

Trybuna Ludu

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Organ KC
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

NR 294 (1720) ROK VI

WARSZAWA — CZWARTEK 22 PAŹDZIERNIKA 1953 R.

WYDANIE ABCD

CENA 20 gr

Budowniczoje Pałacu Kultury i Nauki zakończyli montaż konstrukcji części wysokościowej gmachu

WARSZAWA (obst. wł.). 16 października budowniczoje Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina w Warszawie zakończyli budowę konstrukcji wysokościowej części gmachu. Montaż zakończono równo w 365 dni od rozpoczęcia robót przy ustawianiu tej konstrukcji. W ciągu roku z dnia na dzień na oczach mieszkańców stolicy

Na cześć 36 rocznicy Wielkiego Października

Górnicy zwiększą wydobycie

Masowy udział w czynnie październikowym biorą górnicy liczących kopalni węgla. Realizacja podjętych zobowiązań produkcyjnych pozwoliła zdobyć kopalni „Wiczeorek” podnieść o jeden procent ogólną wydajność zakładową w stosunku do III kwartału br. i wykonać roczny plan wydobycia do 22 grudnia br. Prócz tego zobowiązano się przebudować jeszcze w br. 35 mieszkań robotniczych, a 35 rodzin górniczych ma otrzymać nowe mieszkania. Liczne miejsce w przyzakładowym żłobku zostanie zwiększona o 15. Żaloga kopalni „Barbara-Wyzwolenie” postanowiła w br. wydobyc 3.551 ton węgla ponad plan miesięczny, przyspieszyć o 5 dni zadeklarowany w zobowiązaniach długookresowych termin wykonania rocznego planu wydobycia, tj. wykonać roczne zadanie do 9 grudnia.

W celu polepszenia warunków pracy postanowiono jeszcze w roku bież., na miesiąc przed zaplanowanym terminem, oddać do użytku nowoczesne urządzenia wentylacyjne w jednym z szybów. Pracownicy w dziale montażowym zapowiedzieli instalację tzw. osłon bezpieczeństwa na wszystkich nowozainstalowanych urządzeniach transportowych. Pracownicy działu socjalno-bytowego postanowili na „Dzień Górnika” uruchomić przedszkole dla 120 dzieci i świetlicę dla 80 dzieci. Cenne zobowiązania podjęli górnicy kopalni „Siemianowice”.

Więcej artykułów dla wsi

Realizując swe zobowiązania październikowe robotnicy oddziału kuzni Zakładów Mechanicznych w Tarnowie wyprodukują w bież. roku z odpadów 22 tony artykułów gospodarskiego wiejskiego, jak: grabie, siekiery, podkowy, kopaczki, okucia budowlane i wiele różnych przedmiotów gospodarstwa domowego. Do wykonania tych zobowiązań wspólnie z żaloga

kuzni przystąpił pracownik techniczny. Postanowili oni wykonać dokumentację techniczną nowych asortymentów, by żaloga kuzni jeszcze w bież. miesiącu mogła dać chłopom pierwsze tony tych artykułów. 700 ton nawozów sztucznych ponad plan postanowiła wyprodukować do końca br. żaloga fabryki supertomaszyny „Bonafka” w Krakowie.

Zwiększyć produkcję i zmniejszyć ilość braków postanawiają włókiennicze

Żaloga ZPB im. Armii Ludowej w Łodzi podjęła zobowiązanie wykonania przedterminowego rocznego planu produkcji. Np. przedziałnia odpadkowa ma wykonać swe zadanie roczne do 8 grudnia br. Żaloga im. „Saturn” do 15. a przedziałnia średnioprzędna do 18 grudnia br. Wykonanie tych zobowiązań przyniesie ponadplanowo kilkanaście tysięcy tkanin na odzież i bieliznę. Dziesiąty tysięcy kg przejdzie na tkaniny i wyroby dzienne w fabryce wyprodukują ponad plan październikowy i IV kwartału br. przedziałnia WZPB im. 1 Maja. Czyn ten pozwoli im odrobić poważną część zaległości z pierwszych miesięcy br. Prawie cała żaloga ZPB im. Barlickiego w Łodzi stanęła do czynu październikowego. Setki przędzy i tkaczy tych zakładów, podejmując zobowiązania postanowili podnieść znacznie jakość produkowanych tkanin i pracować bez braków. Ogółem realizacja zobowiązań za listopad i grudzień WZPB im. Barlickiego w Łodzi przebiega w sposób zadowalający. Wiele cennych zobowiązań produkcyjnych na cześć 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej podjęły ZPB w Pabianicach, Ozorkowie, Zgierzu i ZPWi im. Łukasiewicza oraz dziesiątki innych zakładów przemysłu włókienniczego w Łodzi i woj. łódzkim.

Podjęte dla uczczenia Wielkiego Października. Zobowiązania podjęły już żaloga kilkunastu trawlerów i lu grotrawlerów, m. in. „Pollux”, „Jupiter”, „Delfin”, „Saturn”, „Pegaz” itp. Postanowili oni podnieść wydajność w bież. miesiącu połowy, aby dostarczyć więcej ryb. Np. żaloga statku rybackiego „Pollux” postanowiła dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji plan połowy na bież. miesiąc wykonać w 130 procent, oszczędzając równocześnie 125 roboczogodzin przez wykonanie we własnym zakresie remontu mechanicznego pomocniczych (PAP)

200 dodatkowych ton mydła

Żaloga Warszawskich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego zobowiązała się m. in. wyprodukować w br. dodatkowo 200 tys. kg mydła. W oparciu o dziesiątki zespołowych i indywidualnych zobowiązań, żaloga Warszawskich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego postanowiła wykonać roczny plan produkcyjny według wartości i plan asortymentowy do 15 listopada br.

Żaloga im. „Dalmoru” w Rybachy na Morzu Północnym, drogą radiową nadsyłają zobowiązania. Prezes Rady Ministrów przyjął ambasadora Rumunii. Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut przyjął w dniu 20 bm. Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rumuńskiej Republiki Ludowej w Polsce Constantina Nistora. (PAP)

Radiowe meldunki rybaków „Dalmoru”

Prezes Rady Ministrów przyjął ambasadora Rumunii. Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut przyjął w dniu 20 bm. Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rumuńskiej Republiki Ludowej w Polsce Constantina Nistora. (PAP)

Prezes Rady Ministrów przyjął ambasadora Rumunii

Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut przyjął w dniu 20 bm. Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rumuńskiej Republiki Ludowej w Polsce Constantina Nistora. (PAP)

Radzieckie metody pracy pomagają w walce o wzrost produkcji

Wybitny tokarz radziecki tow. A. W. Pawłow wśród metalowców Stolicy

WARSZAWA (obst. wł.). W dniu 20 bm. serdecznie witała żaloga FSO na Zeraniu swojego gościa, wybitnego tokarza radzieckiego, członka delegacji WOKS przebywającej w Polsce w związku z Miesiącem pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej, tow. A. W. Pawłowa. Młody, bo zaledwie 26-letni A. W. Pawłow jest już 10 lat tokarzem w Moskiewskich Zakładach Obrabiarek im. Ordżonikidze. Kieruje on 6-osobową brigadą młodzieżową tokarzy w wydziale remontowym. Tow. Pawłow osiąga ponad 250 procent normy.

Tow. Pawłow z wielkim zainteresowaniem zwiadał Fabrykę Samochodów Osobowych na Zeraniu. Co chwilę zatrzymuje się by porozmawiać z pracującymi tu robotnikami. Pytanie w języku rosyjskim, odpowiedź w polskim. Widać jednak, że rozumieją się doskonale. Serdeczne przywitania, gorące uściski rąk, co chwilę przybliżone terminy: noże, długość posuwu, obroty, węgliki spiekane, gładkość, grubość wióra itd. Do tow. Pawłowa zwraca się dyrektor Traackiewicz. — Czy byłbyście tak uprzejmi, towarzyszu — pokazać naszym pracownikom jak pracujecie na tokarce.

Za chwilę ubrany już w płaszcz roboczy tow. Pawłow kontroluje maszynę, sprawdza noże Kolesowa, przysięga. Uważnie przegląda rysunek techniczny. — Zadawał mi się mówi tow. Antoni Pośnik, jeden z przodzących koleśców z FSO — że mam duże osiągnięcia w mojej pracy. Ale gdy zobaczyłem jak pracuje tow. Pawłow, zdałem sobie sprawę z tego, że

stoją przede mną jeszcze ogromne możliwości zwiększenia wydajności pracy. Jeden z przodzących tokarzy z Warszawskich Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych tow. Jerzy Sawicki mówi: — Tow. Pawłow pokazał nam piękną robotę. Już po pierwszych ruchach widać było doskonałego fachowca. Będziemy starali się pracować tak, jak tow. Pawłow. Po stachanowsku. M. OLEN

Coraz więcej załóg przemysłu chemicznego stosuje nowatorskie metody pracy

(f) W Stalingradzie odbył się ogólnokrajowy zjazd pracowników przemysłu chemicznego, stosujących nowatorskie metody pracy. Na zjazd przybyli: min. Przemysłu Chemicznego Rumiński, wicemin. Przemysłu Chemicznego Drodź i sekretarz CRZZ — Czerwiński. Uczestnicy zjazdu podsumowali osiągnięcia, uzyskane dzięki stosowaniu postępowych metod pracy, a przede wszystkim przodzących radzieckich metod Zandarowej i Agalonowej, metody szkolenia inż. Kowalowa, systemu kompleksowego oszczędzania Lidii Korabielnikowej i innych. Omówili też niedoścignięcia w upowszechnieniu tych metod oraz sposoby dalszego

Zmniejszyła się liczba włókienniczy nie wykonujących norm

(f) Od chwili zainicjowania w końcu 1951 r. szkolenia metodą Kowalowa przez żaloga ZPW im. Waryńskiego w Łodzi, w polskim przemyśle włókienniczym przeszło na ok. 45 tysięcy robotników. Mimo wielu niedociągnięć, szczególnie w pierwszym okresie szkolenia, wszyscy przeszkoleni podnieśli wydajność pracy przeciętnie o 9 do 11 procent w przedziałniach i o 10 do 12 procent w tkalniach. Największą liczbę robotni-

Zamiast 3,5 godziny — 12 minut



W FSO na Zeraniu odbył się 20 bm. pokaz szybkościowego skrapiania nożem Kolesowa. Członek delegacji WOKS, tokarz Moskiewskiej Fabryki Obrabiarek im. S. Ordżonikidze tow. A. W. Pawłow wykonał element w czasie 12 minut, zamiast przewidzianej normy 3,5 godziny. Na zdjęciu: tow. Pawłow (w okularach) przy tokarce. Foto A. Nowosielski

Sześć dalszych powiatów zwolnionych od miarek i odsypów

(f) Ostatnio 6 dalszych powiatów przekroczyło 90 procent planu obowiązkowych dostaw zboża ze zbiorów 1953 r. Są to powiaty: Strzelce w woj. opolskim, Nowogard w woj. szczecińskim, Brzozów w woj. rzeszowskim, Żary w woj. zielonogórskim, Miastko w woj. koszalińskim i Tarnobrzeg w woj. łódzkim. W wyniku tego zwolniono 100 procentach zwolniono się z obowiązku dostaw zboża, zwolnieni zostali od miarek i odsypów. (PAP)

Przyspieszyć sprzęt buraków cukrowych

BYDGOSZCZ (kor. wł.). Wykopi buraka cukrowego w Państwowych Gospodarstwach Rolniczych w województwie bydgoskim nie przbiegała tak jak powinny. Są gospodarstwa, które nie przystąpiły jeszcze do kopania buraków. Jednym z takich gospodarstw jest Salno, w powiecie grudziądzkim. Kierownik te

Ważna jest rola wydziałów politycznych POM

Przodujące załogi meldują o przedterminowym wykonaniu planu rocznego

(f) Nadchodzą dalsze meldunki od przodujących załóg o przedterminowym wykonaniu planu rocznego. M. in. wykonała tegoroczny plan produkcyjny żaloga Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Ostrowiu Wlkp. O wykonaniu z nadwyżką zadania na rok 1953 w przewozach towarowych i osobowych zameldowało Przedsiębiorstwo Państwowe „Żegluga na Wiśle”. Roczny plan na 98 dni przed terminem zrealizowała także żaloga Zakładów Remontowo-

Montażowych CRS w woj. opolskim. Dzięki temu Zakłady będą mogły przeprowadzić do końca roku remonty w kilku przelotniach i chłodniach oraz wyprodukować kilkadziesiąt wozów i furgonów dla potrzeb gminnych spółdzielni. 8 wytwórni podległych Budgowskiemu Zakładowi Wapienno-Piaskowemu zameldowało już o przedterminowej realizacji rocznego planu produkcji według wartości. W woj. lubelskim globalny roczny plan produkcji cegły su-

Ważna jest rola wydziałów politycznych POM

tego zdarza się, że z chwilą gdy rodzice wstępują do spółdzielni, młodzież odsuwa się od pracy na roli. Obsada wydziałów politycznych — to zaledwie kilku ludzi, a zadania ich — niezmiernie szerokie. Czyż może tym zadaniem podjąć grupa 3 — 5 ludzi? Rzecz jasna, jeśli wydział polityczny pracowałby wyłącznie swoimi siłami, byłoby to niemożliwe. Ale wydział polityczny może się ograniczać do bezpośredniego oddziaływania na spółdzielnię tylko poprzez swych instruktorów. Praca wydziału politycznego w spółdzielni — to również praca poprzez żaloga POM. Dlatego też wydział polityczny musi dbać zarówno o to, by zapewnić należyte wykonywanie swych zadań technicznych przez POM (przebieganie umów zawartych ze spółdzielnią, właściwa organizacja kampanii gospodarczych, dobra jakość i terminowe przeprowadzenie remontów maszyn), jak i o to, by pracownicy POM-u rozwijali się politycznie. By stawali się agitatorami spółdzielczości produkcyjnej i swoją postawą pomagali w umacnianiu spółdzielni.

W wielu POM-ach wydział polityczny utrzymuje ścisły kontakt z brigadami traktorowymi w okresie pracy w spółdzielniach, baczny, by aktywnie pracowały tam grupy partyjno-zetem powiatowe. Grupy te zbierają się często, omawiają pracę każdego traktorzysty, dają wskazówki, jak istnieć niedociągnięcia. Wydział polityczny nie dba, by do brigad docierała prasa, by organizowano dyskusje nad ważniejszymi artykułami, co kilka dni widać bliska kawiarnia. Dzielnicze mają organizowane przez brigady traktorowe wspólne z wydziałami politycznymi codzienne narady, na których podsumowuje się pracę dnia i opracowuje plan na dzień następny. Podobnie i z agronomami powinni wydział polityczny usilnie pracować, znać ich działania, dbać o upowszechnienie dobrych doświadczeń, o podnoszenie w spółdzielni poziomu kultury rolniczej, o to, by przy pomocy agronoma nadszedł właściwy kierunek gospodarki spółdzielni. Niedopuszczalny jest taki brak zainteresowania pracą agronomów ze strony wydziału politycznego, jak to ma np. miejsce w POM-ie w Śleszewie (woj. Poznań): agronom, zamieszany w swoim zawodzie, przeprowadza doświadczenia na polach spółdzielczych i osią-

ga imponujące wyniki, doświadczenia jego nie są jednak popularizowane, a o niektórych wydział polityczny nawet nie wiedział. W wielu spółdzielniach fałszywie pojęta oszczędność wstrzymuje spółdzielców od wykonywania w pełni maszyn POM-u. Występuje tu brak zrozumienia, że mechaniczna uprawa ziemi przynosi podwójną korzyść: zapewnia szybsze i lepsze wykonanie robót, a przy tym zwalnia się podciągowa i ludzi, przez co umożliwia rozwinięcie na szerszą skalę innych dochodowych gałęzi gospodarki, jak hodowla, warzywnictwo, sadownictwo, pszczelarstwo itp. W wydział polityczny powinien działać przy pomocy agronoma, by pomóc spółdzielcom właściwie planować i gospodarować swymi funduszami, przy pełnym wykorzystaniu maszyn POM-u.

Tak więc wyniki pracy wydziału politycznego POM w spółdzielniach produkcyjnych zależą w dużej mierze od tego, jak ustawi on swoją pracę wewnątrz samego POM-u, jak zaktywizuje organizację partyjną, jak pomoże jej kierować radą zakładową, kołem ZMP, i innymi organami masowymi w samym POM-ie. Tymczasem nierazkim jest zjawiskiem, że wydział polityczny odwraca się od aktywności POM-u. Uważając pracę polityczną za swoją wyłączną domenę, tworzą jak gdyby „urząd do spraw politycznych”. Skutek jest wręcz odwrotny od zamierzonego. Nieumiejętność lub niechęć do posługiwania si szerokim aktywnym prowadzą niezdecydowanie do tego, że wydział polityczny nie jest w stanie rozwijać pracy politycznej, wstępuje więc na drogę zastępowania dyrekcji, podrywa zasady jednolitego kierownictwa. Zadania wydziałów politycznych POM są natomiast. I dlatego niezwykle ważne jest systematyczne kierownictwo, systematyczna pomoc wydziału politycznym POM-ów ze strony komitetów powiatowych i wojewódzkich. Wiele też komitetów partyjnych otacza wydział polityczny POM-ów właściwą opieką. Jeśli POM w woj. opolskim przodują w każdej kampanii, jeśli wydział polityczny POM-ów tego województwa na ogół dobrze pracują, są wrażliwe na nastroje mas, reagują szybko na kręci robotę wroga klasowego, można to zawdzięczać przede wszystkim zainteresowaniu wydziału wydziałów politycznych, jakie wykazują instancje partyjne tego województwa. Nie wszystkie jednak komitety wojewódzkie

właściwie podchodzą do pracy wydziałów politycznych POM-ów. Do niedawna np. KW we Wrocławiu był pełen uznania dla pracy wydziału politycznego w ekspozyturze wojewódzkiej, nie wnikał w przyczyny, dla których POM w woj. wrocławskiego w każdej kampanii pozostają w tyle. Tymczasem w wielu POM-ach tego województwa kierownicy wydziałów politycznych źle rozumieją swoje zadania, uważali się za stojących ponad dyrekcją, podrywali niejednokrotnie autorytet dyrektorów, nie kierowali natomiast politycznym życiem POM-u i spółdzielni produkcyjnych. Niezdane jest również, aby komitety wojewódzkie interesowały się tym, jak komitety powiatowe kierują POM-ami. Liczne bowiem fakty świadczą o niezrozumieniu wagi zadania realizowanego przez niektóre KP. Nieraz komitety się zdrażają, że komitety powiatowe traktują pracowników wydziałów politycznych jako instruktorów KP, odrywają ich od zasadniczej pracy. Po prostu tak np. KP w Miedźwicy (woj. Zielona Góra) nakładają na instruktorów wydziału politycznego m. in. obowiązek pełnienia dyżurów w KP.

W obecnym okresie pilnym zadaniem wydziału politycznych jest przede wszystkim do tego, by każda spółdzielnia rozliczyła się z państwem, wykonała dostawy, szybko zakończyła wykopy ziemniaków i buraków zorała wszystkie pola przeznaczone pod zasiewy jare. Zbliża się koniec roku. We wszystkich spółdzielniach członkowie na ogólnych zebraniach dokonają podziału dochodu. Jest to doniosła kampania gospodarczo-polityczna nie tylko dla życia samej spółdzielni, ale i dla okolicznych chłopów. Zadaniem wydziałów politycznych jest zgodnie ze statutem, by podział dochodów dokonany był zgodnie ze statutem, by stał się on jednym z ważnych elementów gospodarstwa, organizacyjnego i politycznego umacniania spółdzielni. Wraz z podziałem dochodów spółdzielni będą opracowywały plany. Zadaniem wydziałów politycznych jest dopilnować, by ogół spółdzielców zapoznał się z planami opracowanymi przez wydział agronomów POM-u przez zarządy spółdzielni by każda brigada połowa czy hodowla na znała swe zadania w realizacji planu. Im większą pomoc ze strony instancji partyjnych otrzymują wydział polityczny, tym lepiej wypełnią stojące przed nimi zadania.

W NUMERZE:

JERZY ROS: Orka na rozmianach polski
ROMAN KARPIŃSKI: Sprawa nie „na później”
KRZYSZTOF WOJCIK: Głosował inaczej, niż pan Łódź
MIKOŁAJ WOLKOW: Moskiewski Teatr im. Wachangowa

Sofa gości marynarzy radzieckich

(f) MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Sofii...

Sesja w Akademii Nauk ZSRR poświęcona 50-leciu KPZR

(f) MOSKWA (PAP). — 19 bm. odbyła się w Moskwie...

Podpisanie umowy o łączności pocztowej i radiowej między PRL i Bułgarią

(f) SOFIA (PAP). W Sofii w Ministerstwie Poczt, Telegrafów...

Proces 167 działaczy postępowych w Turcji

(f) SOFIA (PAP). — Jak już donosiśmy 15 bm. rozpoczął się przed trybunałem wojskowym w Istanbulu...

Na marginesie Oszczędności

W tych dniach w Niemczech zachodnich ulega w życie ustawa...

88,6 miliona ludzi pracy reprezentowanych jest na III Światowym Kongresie Związków Zawodowych

Kongres dokonał wyboru Rady Generalnej i Komitetu Wykonawczego ŚFZZ

(f) WIEN (PAP). 20 bm III Światowy Kongres Związków Zawodowych zakończył dyskusję...

Na posiedzeniu popołudniowym 19 bm. przemawiali: Li Se-bo (Chiny) Jose Melandez (Costarika)...

W czasie posiedzenia delegacja niemiecka wyczerpała przez wodniczącemu SFZZ Di Vittorio...

Wbrew manewrom kolonizatorów Komisja Polityczna ONZ uznała prawo narodu marokańskiego do samookreślenia

(f) NOWY JORK (PAP). 19 bm w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ...

Przed wszystkim odbyło się głosowanie nad projektem rezolucji 13 krajów arabskich i arabskiej.

Projekt tej rezolucji przewidywał, żeby Zgromadzenie Ogólne zaleciło zniesienie w Maroku...

Przedstawiciele 28 krajów z przedstawicielami USA i Anglii...

Wzrasta konkurencja handlowa między Anglią i Japonią

(f) NOWY JORK (PAP). — Dziennik „New York Times” donosi z Tokio...

Kongres potępił agresję imperialistyczną przeciwko Gwintani

Na posiedzeniu 20 bm. Kongres uchwalił dwie rezolucje w sprawie Gwintany Brytyjskiej...

Nowe władze SFZZ

W dalszym ciągu obrad, Kongres dokonał wyboru członków Rady Generalnej i Komitetu Wykonawczego SFZZ...

Spotkanie delegacji polskiej z delegacją koreańską

(f) WIEN (PAP). W poniedziałek 19 bm. odbyło się w Wiedniu spotkanie delegacji polskiej na III Kongres Związków Zawodowych...

Wielki koncert dla uczestników Kongresu

(f) WIEN (PAP). Delegacja austriacka na III Kongres Związków Zawodowych...

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w sprawie palestyńskiej

(f) NOWY JORK (PAP). — 19 bm na prośbę przedstawicieli USA, Anglii i Francji...

1000 wniosków zgłosili członkowie Stołecznego Klubu Racjonalizatorów Budownictwa

(f) Ostatnio odbyło się walne zebranie członków Stołecznego Klubu Racjonalizatorów Budownictwa...

Sukces FPK w wyborach do rady miejskiej w Ales

(f) PARYŻ (PAP). Na początek września br. rozwiązała się na została na mocy dekretu...

Prof. dr inż. Wacław Moszyński

18 bm. zmarł członek korespondent Polskiej Akademii Nauk, profesor zwyczajny Politechniki Warszawskiej...

Prof. dr inż. Wacław Moszyński

27 bm. zmarł członek korespondent Polskiej Akademii Nauk, nauk polski inżynier wybitny i zasłużony pionier nauki o podstawach budowy maszyn...

Załamanie się ofensywy wojsk francuskich w Wietnamie

(f) PEKIN (PAP). Jak donoszą z Wietnamu, jednostki francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Indochinach...

Adenauer przedstawił Bundestagowi program przyspieszenia remilitaryzacji

Kancelerz boński znów atakuje granicę na Odrze i Nysie

(f) BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, w Bonn odbyło się posiedzenie nowego Bundestagu...

Klika oszustów — pracowników aparatu skupu surowo ukarana

(f) Sąd Wojewódzki dla woj. warszawskiego na sesji wyjazdowej w Ostrowi Mazowieckiej...

Konferencja naukowa poświęcona 10-leciu Wojska Polskiego

(f) 20 bm rozpoczęła się w Akademii Wojskowo-Politycznej w Warszawie konferencja naukowa...

1000 wniosków zgłosili członkowie Stołecznego Klubu Racjonalizatorów Budownictwa

(f) Ostatnio odbyło się walne zebranie członków Stołecznego Klubu Racjonalizatorów Budownictwa...

Mecz bokserski Warszawa — Sofia

Zapowiadane na wtorek 20 bm. międzywarski spotkanie bokserskie Warszawa — Sofia...

Skład reprezentacji Warszawy na mecz z Lokomotiw

W środę 21 bm. rozegrane zostanie w Warszawie międzynarodowe spotkanie w koszykówce...

Wzrost konkurencji handlowej między Anglią i Japonią

(f) NOWY JORK (PAP). — Dziennik „New York Times” donosi z Tokio...

Sukces FPK w wyborach do rady miejskiej w Ales

(f) PARYŻ (PAP). Na początek września br. rozwiązała się na została na mocy dekretu...

Prof. dr inż. Wacław Moszyński

18 bm. zmarł członek korespondent Polskiej Akademii Nauk, profesor zwyczajny Politechniki Warszawskiej...

Prof. dr inż. Wacław Moszyński

27 bm. zmarł członek korespondent Polskiej Akademii Nauk, nauk polski inżynier wybitny i zasłużony pionier nauki o podstawach budowy maszyn...

mojski w pobliżu półwyspu Rond, w odległości 110 mil na południe od Tan Hoa.

Jak wynika z doniesień agencji Reuters, dzięki bohaterstwu i odwadze oddziałów wietnamskiej armii ludowej...

trzymać na 18 ministerstw — 9 tek w rządzie bońskim.

Agencja ADN podkreśla, że rząd Adenauera utworzony został zgodnie z życzeniami amerykańskich władz okupacyjnych...

W związku z oporem mas pracujących Niemiec zachodnich wobec polityki rządu bońskiego, Adenauer zapowiedział ograniczenie prawa strajku...

więcej trzody chlewnej niż miały obowiązek nie po to, żeby moimi nadzwyczajnymi kombinowaniami, a w ten sposób oszukiwano Państwa...

„Poza tym oskarżony Plan'ta wspólnie z h pracownicą gminnej delegatury CUSiK, Barbarą Kacprzak, wystawiał fikcyjne zaświadczenia na zakup węgla...

Obszerna sala, w której odbywała się rozprawa, codziennie była szczerze wypełniona.

Sąd uznał w pełni winę oskarżonych. Biorąc pod uwagę wybitnie szkodliwą ich działalność dla Państwa i chłopów...

„Dostarczam Państwu” — powiedział Grzegorz Zak, który ze swego 3-hektarowego gospodarstwa corocznie dostarcza państwu obowiązkową dostawę 3 zakontraktowane tuczniki.

W sali MDK w Łodzi rozegrane zostało międzynarodowe spotkanie w tenisie stołowym między drużynami NRD i Polski...

W dniach 19-21 października w Warszawie odbyła się konferencja naukowa poświęcona dziesięcioleciu Wojska Polskiego.

W pierwszym dniu konferencji zostały wygłoszone referaty na temat: „PZPR — organizator i wychowawca ludowego Wojska Polskiego”...

Przedstawiciel Anglii Jebb, chcąc odroczyć dyskusję nad zgadaniem Triestu, zaproponował, aby omówiono sprawę palestyńską 20 bm.

Przedstawiciel Libanu, Charles Malik, poparty przez przedstawiciela Pakistanu, wskazał, iż tymczasowy porządek dzienny nie precyzuje, o mianowicie ma być przedmiotem dyskusji.

Przedstawiciel USA, Anglii i Francji, aby wyjaśnić, dlaczego właśnie teraz trzy mocarstwa postanowiły postawić „sprawę palestyńską” w Radzie Bezpieczeństwa...

Przedstawiciel USA, Anglii i Francji, aby wyjaśnić, dlaczego właśnie teraz trzy mocarstwa postanowiły postawić „sprawę palestyńską” w Radzie Bezpieczeństwa...

W okresie od 1951 r. do chwili obecnej członkowie Klubu zgłosili ponad 1000 wniosków racjonalizatorskich...

W Warszawie w r. 1892. Po ukończeniu Uniwersytetu w Nancy, uzyskuje na Wydziale Mechanicznym Politechniki Warszawskiej stopień doktora nauk technicznych...

19 bm. odbyły się nowe wybory do rady miejskiej w Ales. Partia komunistyczna ponownie zdobyła 14 mandatów.

27 bm. zmarł członek korespondent Polskiej Akademii Nauk, nauk polski inżynier wybitny i zasłużony pionier nauki o podstawach budowy maszyn...

O pełne i terminowe wykonanie dostaw

W Olsztyńskim rośnie tempo dostaw zboża

GLSZTYN (kor. wł.). Tempo dostaw zboża dla państwa w woj. olsztyńskim przybiera na sile z każdym dniem. Niemal od pierwszych dni października — chłopcy ziemi warmińsko-mazurskiej przekraczają dzieńne i dekadowe plany dostaw. Do 18 bm. wojewódzki plan dostaw zboża na październik został wykonany w 60,3 proc., w związku z czym województwo olsztyńskie wybiło się na pierwsze miejsce w kraju.

Jeszcze w pierwszych dniach października powiaty: Giżycko, Morąg, Pasłęk, Susz i Nowe Miasto stały na półmetku, a tylko niektóre z nich (Giżycko i Morąg) miały nieco więcej niż 50 procent wykonania planu rocznego. Dziś powiat Giżycko dobił 90 proc. wykonania planu rocznego, a niewiele ustępują mu pozostałe wyżej wspomniane powiaty. Jeżeli powiaty te osiągną 90 procent wykonania planu rocznego (a wszystko wskazuje na to, że osiągną w najbliższych dniach) to liczba powiatów zwolnionych z miarek i odsypów w

woj. olsztyńskim wzrośnie do 9 (na 19 w województwie). Sukces walki o wykonanie planu dostaw zboża dla państwa w dużej mierze zależy od pracy aparatu gminnego. Na wyróżnienie zasługują tu niektóre gminy powiatu pastewkiego, a przede wszystkim gminy Dobry, Rychniki i Jelonek. W gminie Dobry gminny delegat Ministerstwa Skupu Chojkiewicz pilnował i pilnować terminów dostaw. Jeżeli jakiś chłop nie dostarczył zboża w oznaczonym mu terminie, natychmiast był wzywany przez przewodniczącego prezydium GRN tow. Szczygielę i z miejscowości był wywieziony. Prezydium GRN ani chwili nie zwlekło z rozpatrzeniem i opiniowaniem podań chłopskich o udzielenie ulg. Wszystko — jak to się mówi — zalatwane było do ręki.

Sekretarza Komitetu Gminnego w Jelonekach tow. Filipczuka trudno było i jest zastąpić wczoraj. Zawsze jest w jakiejś gromadzie, interesuje go jak wykonują swoje obowiązki członkowie partii, jak zagad-

nieniem dostaw (i nie tylko dostaw) żyją gromadzie organizacje partyjne. Ani tow. Filipczuk, ani tow. Szczygielę, przewodniczący prezydium GRN nie zapominali o tym, by gminny delegat Ministerstwa Skupu na bieżąco prowadził sprawozdawczość, by w każdej chwili wiadomo było, kto wykonuje swoje obowiązki, a kto nie. Towarzysze ci mówią, że jeśli nie ma bieżącej sprawozdawczości, to praca w terenie, siła rzeczy musi być prowadzona na ślepo. I nieraz może się zdarzyć fakt, że skierowany do gromady aktywista gminny zachodzi do chłopca, a ten pokazuje mu kwit, że jest w porządku wobec państwa.

Nie spoczął na laurach również aktywista powiatowy zwolniony z miarek i odsypów. Aktyw w gminie Pozezdrze i Kuty (powiat Węgorzewo) walczy o to, by każdy gospodarz w gminie rozliczył się z państwem. Cel taki osiągnął już aktyw w gminie Kitywy (powiat Lidzbark) Rzeczą charakterystyczną, że gmina Kitywy wszystkie swe dostawy organizowała zbiorowo.

Czego nie widać przez szybkę

KOSZALIN (kor. wł.). Powiat Sławno należy do najbardziej towarowych w województwie koszalińskim, a zatem wykonanie planu przez ten powiat w dużym stopniu decyduje o wykonaniu planu wojewódzkiego. Tymczasem sytuacja w powiecie nie jest zadowalająca. Wykonanie rocznego planu dostaw zboża kształtuje się tutaj poniżej przeciętnej wojewódzkiej.

Dlaczego tak się dzieje? Chyba przede wszystkim dlatego, że kierownictwo powiatu pracuje źle, nie dociera do chłopów, a co gorsze jeszcze — toleruje w sprzeczności z tym, co jest w tym aparacie być nie powinno i których działalność nie tylko nie pomaga, ale wręcz jest przeszkodą w realizacji planu dostaw.

Oto np. taka gmina Wrześnica w pow. Sławno. Gmina ta ma duże jeszcze założeń w dostawach zboża. A czyż może być inaczej, jeśli na czele gminy stoją, tolerowani przez władze powiatowe oszuści i kombinatory?

Oto Czesław Skibiński, przewodniczący prezydium Gminnej Rady Narodowej we Wrześnicy uprawiający faktycznie 20 ha dobrej ziemi i zatrudniającego siłę najemną — wykazuje państwu jedynie 10 ha i sprzedaje państwu zboże tylko z tych 10 ha. Czyż nie jest oszustem?

Skibiński nie jest osamotnionym — znalazł sobie gołębego „kumpła”. Oto jest taki człowiek, który powiedział państwu, że ziemi w ogóle nie posiada i nie uprawia. Od takiego nie można oczywiście żądać, by sprzedał zboże. A tymczasem człowiek ten ziemię posiada i uprawia — i to nie tylko w doniczkach, bo 7 ha, które ukrywa przed państwem. Człowiek ten nazywa się Stanisław Magiera i piastuje stanowisko sekretarza prezydium Gminnej Rady Narodowej w tejże Wrześnicy.

Dobran, jak w kocu maku, kulać-przewodniczący i kombinatory-sekretarz, kryją się nawzajem i oszukują państwo, m. in. Magiera pozwolił sobie nawet na taki wyczyn, jak rozzebranie jednego z budynków Państwowego Funduszu Ziemi... na opał.

A prezydium Powiatowej Rady Narodowej śpi snem bynajmniej nie — sprawiedliwych. Przez sen nie widać, jak para oszustów, która uwiliła sobie gniazdko w prezydium Gminnej Rady Narodowej, bezkarnie podrywa autorytet władzy ludowej.

I czemu się tu dziwić, że zboże nie napływa w Sławno mimo na ogół niezłych urodzajów. W Sławno jest urodzaj niezły, niestety nie tylko na zboże ale i na chwasty w rodzaju Skibińskiego i Magiera.

Ale nie jedna tylko Wrześnica ciągnie powiat w dół. Podobnie

jest z kilkoma innymi gminami, m. in. z gminą Darłowo. Aparatowi prezydium GRN w Darłowie niewątpliwie przydałaby się pomoc. Towarzysze z Darłowa nie zawsze potrafią sobie sami poradzić, oglądają się na powiat.

A z powiatu rzadko kto zagląda do gminy — nie mają widać czasu. Pośpiechem oczywiście można wyłumaczyć tylko taki fakt, że kiedy ku radości towarzyszy z Darłowa zawitał do nich wreszcie zastępca przewodniczącego prezydium PRN Tadeusz Caban, nie miał czasu wysiąść z samochodu i musiał zwać pracowników GRN do swego wozu, by udzielić im wskazówek.

Ten ciągły pośpiech zmęczł jednak wiceprzewodniczącego Cabana. Dlatego też zdecydował się mimo wszystko w końcu z autą wysiąść, by rozprostować nogi. Co prawda nie stało się to przed prezydium GRN, ale trochę dalej — przed gospodą.

Spiesz się powoli — mówi przysłowie. Gdy ktoś śpieszy się tak, jak ob. Caban, zapomina o wszystkim. M. in. o tym, że jest wiceprzewodniczącym prezydium Powiatowej Rady Narodowej i nie wykonuje swych obowiązków, a także i o tym, że z dostawami w jego powiecie nie jest dobrze.

Ale tego już nie widać przez szybki samochód ani przez zamglone szyby gospody... (S)

Orka na rozminowanych polach

Puszysty las mazurski mieni się słońcem wszystkimi odzieniami jesieni. Szosa to zagłębia się w gęstwinie i biegnie ciemnymi tunelami utworzonymi z konarów, które splotyły się w strop liściasty — to wynurza się na otwartą przestrzeń pol i łąk. Mijamy wozy wypełnione dorodnym plonem buraka cukrowego i suchego, jasnego ziemniaka. Mijamy ludzi prowadzących traktory lub kroczących za plugiem jesiennej orki. Spokój i harmonijne piękno natury otaczają tu pracującego człowieka.

Lecz oto i cel podróży. Sciana gęstego boru i dwa przylegające do niej błękitne jeziora, niewielka senna stajeczka kolejowa i dalekie zabudowania gospodarstwie. Oto miejsce, które przed laty kryło sztab faszystowskich zbrodni, oto miejscowość zaszyfrowana w latach wojny pod kryptonimem „Wolfschanze” — „wilcza barykada” — główna kwatery Hitlera.

Tu w mazurskim lesie w okolicy Kętrzyna, w jaskiniach z betonu i żelaza, w potężnych bunkrach zbudowane zostało pajęczne gniazdo krzyżaka, który siecią brunatnej pajęczyny o-motał chciał i zdławić Europę i świat. Tu mieściła się główna kwatery hitlerowskiego sztabu.

Z pobliskich jezior i z zaprowizowanego lotniska startowały kurierskie hydroplany i samoloty — stąd specjalną siecią łączności płynęły rozkazy na wszystkie fronty, — pod Stalingrad i Moskwę — do Afryki i Grecji, na pola Francji i Belgii i na północ do Norwegii i pod Leningrad, wszędzie gdzie docierały krwawe hitlerow-

skie hordy. Tu jeździli na narady wszyscy niemal ci, którzy wprzęgli się w wojenny wóz III Rzeszy — Mussolini, Antonescu, Horthy... Tu z pobliskiej kwatery skrytej w 25 bunkrach nad jeziorem Mamry koło Węgorzewa przybywał na narady Himmler — tu Goering przejeżdżał ze swoich betonowych jaskiń z Puszczy Piskiej. Tu przybywali Rosenberg, Kaltenbrunner, Raeder, tu urzędowali stale sztabowi współpracownicy Hitlera — Bormann, Jodl, Keitel i inni.

W mrokach mazurskiego lasu, w betonowych schronach o stropach 8-metrowej grubości, które chronić miały sztab hitlerowski od bombardowań, opracowywano plany zagłady ludów słowiańskich, tu rujno o nowym porządku w Europie, w której germańska rasa panów, a za Urął władac będzie podobnymi, niewolniczymi narodami.

Wchodzimy w las. Wśród drzew i krzewów jaśnieją potężne złoty betonowych stropów i ścian — zda się katalizem jakiś rzucił tu i zniszczył egipskie piramidy. W obrzydliwie mroczne szeliny wysadzonych w powietrze bunkrów widać się już las, kępami mchów i poręczkami krzewów zagarniając ponure ruiny. Pokruszone obrzezane zwaliska żelazobetonu leżą wśród drzew świadcząc o tym, że żadne umocnienia nie potrafiły uchronić przed kłęką i pogromem — ludobójców. Uchodząc przed olensyami Armii Radzieckiej, hitlerowscy zbrodniarze musieli wysadzić w powietrze żelazobetonowe osiedle jaskiniowe.

Pozostali gruzi i szeroki pas pol minowych, którymi Hitler

otoczył swoją „wilczą barykadę”. Te pola minowe właśnie stały się terenem bohaterskiej i pełnej poświęcenia akcji. Oto saperzy pragnąc czynem uczcić 10 rocznicę Wojska Polskiego postanowili rozminować groźne ugory otaczające zburzone krzyżackie gniazdo i przekazać je pod dąsiew Państwowemu Gospodarstwu Rolnym. Zadanie nie było łatwe. Brak jakichkolwiek dokumentów lub planów zabudowania kwatery Hitlera utrudniał akcję. Planów takich nie znalazłono przy żadnym ze sztabów wziętych do niewoli i przystępując do akcji należało najpierw ustalić i zidentyfikować obszar i system zaminowania.

W szlabie operacyjnym jednostki saperkiej, która prowadzi rozminowanie „wilczej barykady” młody oficer zapoznaje nas z sytuacją.

Już pierwsze badania wykazały, że na tym terenie mamy do czynienia z takim zagęszczeniem min i takim nasyceniem pol minowych jakiego nie znają dotychczas praktyka ani literatura minerska. Dość powiedzieć, że na pierwszej tylko części pasa minowego otaczającego dawną kwatery Hitlera wielobokiem o obwodzie ok. 10 kilometrów — wydobylimy dotychczas ponad 29 i pół tysiąca min. Miejsca min nasycone pola wynosiło do 10 tysięcy min na jeden kilometr pasa szerokiego na ok. 200 metrów.

W pierwszym okresie misliście ustalili system zaminowania. Okazało się, że hitlerowcy, zmieniając system raz po raz — układali miny odcin-

kami po 4 do 18 rzędów min. Obok min przeciwpożarowych, wyskakujących na wysokość metra leżały również i miny czolowe i kombinowane i zaminiowane ładunki wybuchowe z zapalnikami itd. Łącznie znaleźliśmy tutaj dziewięć rodzajów min.

Na mapach i planach sztabowych tylko z grubsza zorientować się można w ogromie pracy wykonanej przez wojsko. Aby docenić wszystkie trudności tej roboty — trzeba iść w teren ofiarnej pracy saperkiej. Szmat pola z osmalonymi lejami po wybuchach min biegnący półkolem, dwoma kramcami luku przytyka do lasu. Ornie pole kończy się u pierwszych drzew, ale minowe pole biegnie dalej wchodząc między buki i brzozy. Dwa gąsienicowe traktory wojskowe przeorywają teraz szmat rozminowanego pola i ściągają z niego zasieki kołozastawę drutu zwinięte w splecione kłęby. Żołnierze siedzący w szepkach kończą ostatni etap wielkiej roboty — rozminowana ziemia zostaje zaorana przez nich przed przekazaniem jej robotnikom PGR, tak aby nikt z nich nie miał najmniejszej wątpliwości co do dokładności saperkiej roboty.

Wśród strudnięcych pola widać wysokie, bujne chwasty, które porosły ugory naszpikowane śmiercionośnymi ładunkami. Dwadzieścia lat temu zaminowano tę ziemię i od tego czasu nie tknęła jej ani ludzka stopa, ani ostrze pluga. Krok za krokiem sędzi przez tę ziemię saper, specjalną maczką badając grunt przed nogami i nasłuchując uważnie czy w słuchawkach założonych na uszy nie zabrzmi wysoki ton gdy elektromagnetyczny aparat wyczuje pod darnią wśród krzaków lub chwastów — metalowy kształt miny. Na alarmujący dźwięk żołnierz odkłada maczkę i nakładła ziemię stalowym szpiculem przymocowanym do kija. Gdy położenie miny jest ustalone — uważnie — bo jak mówi przysłowie „saper był tylko raz” — ostrym nożem usuwa darninę wraz z ziemią i zabezpiecza zapalnik. Mina jest unieszkodliwiona. Po zakończonej robocie, pod koniec dnia zebrane miny wysadza się w powietrze.

Krok za krokiem rozminowali saperzy w ten sposób 52 hektary ziemi. Aby robotę sprawdzić gruntownie i nie narażać człowieka na konsekwencje jakiegos przeoczenia — na odminowane pole puszczono najpierw pusty traktor. Na jednym końcu pola uruchamiał go jeden z kierowców i wyskakiwał, a na drugim krańcu pola oczekiwał go już drugi sofer, który zawróciwszy maszynę wyskakiwał gdy traktor wchodził na zagrożony teren. Po takim dopiero sprawdzeniu roboty we-

szły na pole traktory prowadzone przez żołnierzy i ciągnące za sobą plugi.

Oto ten fragment końcowej roboty — przed naszymi oczyma. W lesnej gęstwinie dalej ostrożnie i czujnie posuwają się saperzy, usuwając z ziemi wilcze kły, które szczyty jesienne faszystowska kwatery.

Na szosie zatrzymała się ciężarówka z żołnierzami. To jeździ z grup operacyjnych wracających z roboty. Nawigujemy powądzając i chłopcy opowiadają o swojej robocie.

Saperzy Bernatowicz i Kaczmarek rozładowali każdy po 1000 min z okładem. O sobie i o swojej robocie opowiadają g szczerymi słowami. — Bernatowicz w cywilu był pomocnikiem maszynistą kolejowym, pochodzi z Białej Podlaskiej. Kaczmarek jest synem malarza-rolnika z powiatu garwolińskiego. Posiada zaszczytną odznakę wzorowego sapersa. Obaj szczególnie wyróżnili się w akcji rozminowania — obaj obdarowani zostali upominkami przez robotników z PGR podczas skromnej uroczystości związanej z przekazywaniem rozminowanej ziemi na obszarze Parcza.

Wracamy przez las. Wśród drzew przeswiecają zwaliska betonowych ruin, przypominające cegły, że to tutaj Hitler roił o panowaniu nad światem. Z jego żelbetonowych jaskiń, z jego jaskiniowych nadziur pozostała lekcja historii, którą uważnie powinni studiować, sobie ku przestrodze, wszyscy progrobocy faszystu, rewizjonści i podlegacze do nowej wojny.

Najbliższa wiosna młodym lanem zazieleni się na polach PGR w Parczu, koło Kętrzyna, tam gdzie saper rozminował i zaorał hitlerowskie pola śmierci.

Ziemia, na której wyrósł ongiś krzyżacki Malbork — ziemia, na której pod Grunwaldem złamana została potęga Zakonu — ziemia, która przez wieki w junkierskiej niewoli znów stała się bazą agresji przeciwko naszemu narodowi, ziemia na której zbudowano gniazdo nowej, straszliwej zbrodni ludobójstwa — ta ziemia wróciła do Polski by rodzić zboża i pokój.

Dziesięć lat temu żołnierz polski ruszył w bój, u boku radzieckiego żołnierza wkraczając na szlak zwycięstwa prowadzący do Berlina. Jego to krew okupiła powrót Polski na te ziemie — na Warmię i Mazury. Jego pracą zamienia dziś ostatnie „wilcze barykady” w ziemię ornie i pastwiska — w ziemię pokoju.

JERZY ROS



Wśród drzew przesuwają zwaliska betonowych ruin...

Foto Jerzy Ros

Przygotowano kulackie machinacje — zwiększyły się dostawy

Realizację planów obowiązków dostaw w gminie Radgoszcz w pow. Dąbrowa Tarnowska, woj. krakowskiego, u trudnił taniej kulacy, którzy złośliwie uchylali się od staw, a jednocześnie rozsiewali wrogie plotki. Również w gminie Szezczyca wykonanie planu dostaw obowiązkowych hamowała robota kulaków i ich po-

pleczników. Sytuacja zmieniła się dopiero wtedy, gdy Prezydium PRN w Dąbrowie Tarnowskiej wysłało do tych gmin kolegiarzy orzekające.

W gminie Radgoszcz ukarano zostali wysokimi grzywnami za rozsiewanie wrogich plotek i złośliwie wstrzymywanie się z dostawami zboża: Anna Ła-

huz i Stefan Dobrowolski. Ukarano również opornych kulaków w gminie Szezczyca. Przelamanie oporu kulackiego w gminach Szezczyca i Radgoszcz sprawiło, że dostawy zboża wydalnie wzrosły. W jednym tylko dniu zakupiono w tych gminach więcej zboża niż w ciągu poprzednich dwóch tygodni. (PAP)

Dobra praca OZR w hucie im. Nowotki

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNA LUDU” Z KIELCA)

W woj. kieleckim istnieje przy większych zakładach pracy już ponad 20 oddziałów zaopatrzenia robotniczego, które prowadzą szeroką działalność handlowo-usługową. Jednym z najlepiej pracujących są OZR przy Zakładach Metalowych im. Gen. Waltera w Radomiu i hucie im. Nowotki w Ostrowcu. Oddziały przy obu tych zakładach opierają się na własnym zapleczu surowcowym produktów rolnych, mięsa itp.

OZR przy hucie Nowotki hoduje we własnym gospodarstwie w Łysowadach ponad 120 sztuk trzody chlewnej, 6 sztuk bydła, 4 konie, poza tym prowadzona jest paszeka i królikarnia. Dumą gospodarstwa w Łysowadach jest dobrze utrzymany ogród warzywny, z którego wystarczą warzyw na cały rok nie tylko dla stajówki, ale również i dla rodzin robotniczych, które po cenie tańszej o 10 proc. od rynkowej mogą się zaopatrywać w warzywa na zimę.

W swej blisko półtorarocznej pracy OZR przy hucie Nowotki w Ostrowcu potrafił przy poważnych trudnościach lokalnych otworzyć szereg sklepów i warsztatów usługowych

OZR przy hucie Nowotki prowadzi duży sklep wielobranżowy oraz 4 kioski, z których trzy znajdują się w obrębie huty i wydają dziennie robotnikom ponad dwa tysiące śniadań.

Usługowy punkt szwewski, w którym pracuje 8 pracowników, reperuje miesięcznie około tysiąca par obuwia. Wiele pracy ma również i pracownia krawiecka wykonująca nie tylko krawcówki, ale również gotową krawcejkę.

Z fryzjerskiego punktu usługowego korzysta miesięcznie kilka tysięcy robotników. W punktach usługowych ceny są od 10—20 proc. niższe od cen pobieranych przez podobne placówki w mieście.

Do końca br. zostaną uruchomione jeszcze warsztaty naprawcze rowerów i wózków dziecięcych.

Obecna stolówka OZR wydaje dziennie do 500 smacznych dwudaniowych obiadów. Stan ten jednak nie jest wystarczający dla potrzeb załogi. Dlatego też rada zakładowa wspólnie z kierownictwem huty uruchamiają pod koniec br.

drugą stolówkę, która będzie w stanie gotować dziennie trzy tysiące obiadów.

Wiele jednak OZR w woj. kieleckim nie pracuje tak dobrze jak przy hucie Nowotki w Ostrowcu czy zakładach metalowych w Radomiu.

Mają dbać o rozwój swych placówek usługowych OZR przy Kieleckich Zakładach Wyrobów Metalowych, Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego w Kielcach, Koneckich Zakładach Odlewniczych itd.

Tak dużych zakładach jak KZWM brak jest kiosków jak również wielu punktów usługowych. W Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego w Kielcach obiad składa się tylko z jednego dania. Taki obiad nie wystarcza dla dojeżdżających robotników. Wszelkie interwencje robotników w tej sprawie w dyrekcji i radzie zakładowej nie odnoszą skutku, bo dyrekcja twierdzi, że większość załogi stanowią robotnicy miejscowi, a wobec tego należy gotować tylko obiady jednodaniowe. A przecież wyjście z sytuacji jest bardzo łatwe — gotować można drugie danie dla tych robotników, którzy się tego domagają. E. S.

SPRAWA NIE „NA PÓŹNIEJ”

Trudne, napięte plany są wykonywane.

Nie można natomiast tego samego powiedzieć o realizacji przewidzianych planów zadań w dziedzinie poprawy bezpieczeństwa i higieny pracy.

Fakty mówią za siebie

U bardzo wielu pracowników spośród administracji przemysłowej i personelu inżynierów technicznych głęboko zakorzeniło się przekonanie, że sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy nie dotyczą, że odpowiadają oni jedynie za plan produkcyjny.

... na tym utknęło. W dyrekcji inwestycji rozkładają ręce: brak nam paru silników niewielkiej mocy. Ni sposob ich dostać.

W wydziale zaopatrzenia twierdzą: silniki takie możemy otrzymać w przeciągu miesiąca. Tylko nikt się o nie nie dopominał.

Oddajmy głos liczbom

W resorcie hutnictwa na bezpieczeństwo i higienę pracy preminowano w roku 1952 poważną sumę 135 milionów złotych. W roku bieżącym fundusz ten wzrósł do 233 milionów, zaś na rok 1954 planuje się dalsze jego zwiększenie.

Wykorzystanie zaś tych sum wynosi w skali resortu w 1952 roku zaledwie 89 procent, a w pierwszym półroczu br. — około 35 procent.

Swiadczą o tym, że możliwości stwarzane przez państwo w celu poprawy stanu bezpieczeństwa i higieny pracy w hutnictwie pozostają w poważnej mierze niewykorzystywane.

Przedwczesne zużywanie się ubrań rady zakładowe tłumaczą złą ich jakością, lecz ani w grupach związkowych, ani przez dozór techniczny nie stają się one przekonanymi robotników o konieczności należytej konserwacji odzieży; nie zachęcają ich, by korzystali z bezpłatnych warsztatów naprawczych, które równocześnie — jak w hucie „Pokój”, „Kościuszk” i innych — pozostają niewykorzystane.

Gdy szkolenie nie jest szkoleniem

Na nic jednak zdadzą się inwestycje, na nic odzież ochronna, jeżeli ludzie nie będą chcieli lub umieli stosować się do przepisów bezpieczeństwa pracy. Stąd pilnie wielkie znaczenie szkolenia wstępnego i okresowego załóg, zaznajamiania ich z instrukcjami bezpieczeństwa i higieny pracy.

Mistrzowie i brzydagdzieli, na których spoczywa obowiązek szkolenia robotników, najczęściej sprowadzają je do monotonnego odczytania instrukcji, napisanej w dodatku trudnym, niezrozumiałym językiem. Kierownictwa i rady oddziałowe zamiast stawiać wysoki wymaganie szkolnym — z tych samych powodów zadowolają się sprawdzaniem podpisów robotników w książkach kontrolnych ich szkolenia.

Dlatego też tak często np. w hucie „Bobrek”, „Pokój”, czy hucie im. Stalina można spotkać robotników, którzy przeszli szkolenie wstępne, a nie znają elementarnych zasad bezpieczeństwa pracy.

Wielu robotników — nawet starych fachowców — lekceważy niebezpieczeństwo, nie stosując się do przepisów, choć zna je dobrze. Członkowie dozoru technicznego z małymi wyjątkami nie tylko nie zwracają tym robotnikom uwagi, lecz również często sami lekceważą przepisy. Kierownictwa i niekiedy nawet instancje

związkowe i partyjne — jak to miało miejsce np. w stalowni buty „Kościuszk” patrzą na to przez palec.

Niewłaściwy stosunek do zagadnień bezpieczeństwa i higieny pracy znajduje swój wyraz również w opieszałym wykonywaniu zaleceń państwowości i społecznych inspektorów pracy, które wpisywane są do specjalnych ksiąg, znajdujących się w każdym wydziale, ilości niezrealizowanych, ważniejszych tylko zaleceń, np. w hucie „Bobrek”, wynosi za ubiegły rok 110.

W walce o podniesienie stanu bezpieczeństwa i higieny pracy wielką rolę mają do spełnienia związki zawodowe. Dysponując one potężną armią specjalnych inspektorów pracy. Związek Zawodowy Hutników znacznie ożywił swą działalność w dziedzinie walki o poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. Rady zakładowe inicjują konkursy dla racjonalizatorów, a np. w hucie „Bobrek” tworzą gabinety ochrony pracy. Coraz więcej rad zakładowych sprawnie kieruje i kontroluje działalność komisji bhp.

Jednakże działalność rad zakładowych i komisji ochrony pracy nie daje należytych efektów, albowiem zbyt nieśmiało domagają się one pomocy dyrekcji, za mało ofensywnie biją się o realizację słusznych postulatów.

Stosunek do zagadnień bezpieczeństwa i higieny pracy, jaki istnieje obecnie w hutnictwie, wymaga poważnej samokrytycznej analizy ze strony administracji i personelu technicznego przemysłu hutniczego. Właściwe wykorzystanie wszystkich środków, jakie na poprawę stanu bezpieczeństwa i higieny pracy przeznacza państwo, wykorzystanie w tej dziedzinie możliwości każdego zakładu przemysłowego do poprawy warunków pracy załóg hutniczych, do podniesienia i usprawnienia produkcji.

ROMAN KARPINSKI

Czytelnicy i korespondenci piszą

To więcej niż biurokracja

W Warszawie przy ul. Bema 6,7 ma swoją siedzibę Państwowa Wytwórnia Protez. Państwo Ludowe nie żałuje środków na pomoc inwalidom. Wytwórnia jest jedną z form tej pomocy, a zadaniem jej jest ułatwianie życia tym wszystkim, którzy wskutek wojny, choroby czy jakiegoś wypadku stali się kalekami.

Zdawałoby się, że kierownictwo tego typu placówki wczuwa się w los swoich klientów i czyni wysiłki dla uchronienia ich od dodatkowych niewygod i przykrości. Tymczasem biuro protezowni rozsyła swoim pacjentom za wiadomości, w których wyznacza dzień i godzinę stawienia się na komisję lekarską do pierwszej miary protezy. Komisja urzęduje w czwartki i pacjentów wzywa się w tym dniu na godz. 9 — 12. Po otrzymaniu takiego pisma pacjenci z całego kraju zgłaszają się oczywiście jak najwcześniej, tzn. na godzinie 9-4.

Żeliwiak — bumelant

W odlewni żeliwa w Hucie Im. B. Bieruta od ubiegłego roku stoi nowy, dobrze wyposażony żeliwiak. Ale, niestety, mimo setek interwencji kierownictwa wydziału w dyrekcji buty, żeliwiak stoi nieczynny. Planu miesięcznej i plan roczny odlewni obliczone zostały na 2 żeliwiaki. Toteż mimo dużej mobilizacji załogi partyzj i związkowej, robotnicy nie wykonują rytmicznie planów miesięcznych. Jeden żeliwiak nie jest bowiem w stanie zapatrzyć w surowiec wszystkich przygotowanych do odlewu form.

profelowani pacjent oddaje wczuwanie w poczekalni i zapytuje jak szybko będzie przyjęty. Ku swemu zdziwieniu i przerażeniu otrzymuje odpowiedź, że lekarz przychodzi o godz. 14-tej i będzie przyjmował w kolejności. Gdy chory pyta następnie, dlaczego w takim razie wzywa się ludzi o tyle godzin wcześniej, słyszy beztrząsłą odpowiedź: „co mnie to obchodzi, możecie dowiedzieć się w biurze — pokój nr 31”. A w pokoju nr 31 pacjent dowiaduje się, że ponieważ biuro rozpoczyna pracę o 9-iej, wzywa więc ludzi również na 9-4.

W rezultacie inwalidzi czekają niepotrzebnie kilka godzin. Jeśli protezownia nie jest w stanie wyznaczyć wizytu każdemu pacjentowi o innej godzinie, niech przynajmniej wzywa na 1 — 2 godzin przed rozpoczęciem urzędowania komisji lekarskiej.

MARIAN SADURSKI Wąsarska

JERZY ŁAKOMSKI Częstochowa

Powodem „bumelanctwa” żeliwiaka jest prawdopodobnie brak motoru, potrzebnego do jego uruchomienia. Może nie jest łatwo u nas o tego rodzaju motory, ale w ciągu roku można to było chyba załatwić. Trzeba tylko chcieć i wziąć sobie mocno do serca słowa towarzysza Bieruta, który powiedział, że plan to prawo, którego łamać nie wolno. Załoga odlewni domaga się jak najszybszego uruchomienia drugiego żeliwiaka.

Dlaczego niszczy obozowisko turystyczne w Wieżycy

Na terenie przepięknej Szwajcarii Kaszubskiej, w miejscowości Wieżycy pow. Kościerzyna znajduje się duże obozowisko turystyczne. Składa się na nie ponad dwadzieścia kilkunastoozobowych domków drewnianych, obszerne budynki gospodarcze — administracyjne, boiska, przystań i hangary nad jeziorem. Pojemność obozowiska: 500 miejsc noclegowych. Istny raj dla turystów i ludzi pracy z Gdańska, Gdyni i Sopotu, którzy mogliby mile i zdrowo spędzić wolny czas obozno-niezdzielnie. Mogliby, ale... Ministerstwo Oświaty, w którego gestii znajduje się obozowisko miało poprzez Wydział Oświaty Prez. WRN w Gdańsku zorganizować tam od 1952 r. obozy dla młodzieży. Minęły jednak już dwa letnie sezony, a nikt z obozowiska nie korzystał. Zabudowania i urządzenia, niekonserwowane od 2 lat, niszczą coraz bardziej, a nawet są rozszabrowywane. Niejedną już „turyśczykowską” wydeptali w tym czasie pracownicy Polskiego To-

warzystwa Turystycznego - Krajowego do Wydziału Oświaty Prezydium WRN w Gdańsku i do Departamentu Wychowania Pozaszkolnego Ministerstwa Oświaty w Warszawie, by obiekt ten uzyskać i odpowiednio go zagospodarować. Zabiegała też o obozowisko Stocznia Gdańska, chcąc urządzić tam ośrodek wczasowy dla stoczniovcw. Ministerstwo Oświaty (Departament Wychowania Pozaszkolnego) skłonne już było nawet oddać obozowisko w Wieżycy PTK lub Stoczni, ale... tylko w użytkowanie — tzn., że przejmujący wzięcie na siebie całość spraw remontowych, administracyjnych i wyposażeniowych, zainwestuje poważne wkłady kilkuset tysięcy złotych — pod jednym warunkiem... że Ministerstwo będzie urządzić tam obozy i kolonie akurat przez sezon letni.

Jasne, że powyższy warunek nie mógł być przyjęty ani przez PTK ani przez Stocznę. Rezultat — piękny niegdys obiekt turystyczny bez konserwacji niszczy z dnia na dzień.

ZBIGNIEW CISZEWSKI

Głosowali inaczej niż pan Lodge

(KORESPONDENCA WŁASNA „TRYBUNY LUDU” Z NOWEGO JORKU)

Kiedy w trakcie głosowania nad poprawkami hinduskiemu do rezolucji boliwijskiej w sprawie Maroka, delegat Costariki dyskretnie ułotnił się z sali posiedzeń komisji politycznej — było już wiadomo, że poruszając nerwowo żuchwami Cabot Lodge, szef amerykańskiej orkiestry w ONZ, poniósł porażkę. Jakoż okazało się, że nie tylko delegat Costariki zdezerterował.

W decydującym momencie zatkaly się również poważniejsze instrumenty. Było to w kwadrans po odrzuceniu przez nikłą zresztą większość komisji, projektu rezolucji trzynastu państw arabskich i azjatyckich. Projekt ten żądał natychmiastowego przerwania terrorkolonialnego w Maroku, powołania w drodze wolnych i powszechnych wyborów demokratycznej reprezentacji narodu Maroka i przywrócenia w terminie nieprzekraczalnym pięciu lat pełnej suwerenności i niepodległości tego kraju.

Ciesząc się pełnym poparciem krajów obozu demokratycznego rezolucja trzynastu państw była w ciągu całej przeszło tygodniowej debaty zwałczana przez oboz amerykański. Delegacja francuska odmówiła w ogóle udziału w debacie, głosząc jakoby sprawy Maroka były wewnętrznymi sprawami Francji. Poparli to oburzające stanowisko delegacje państw posiadających kolonie i to z takim zacietrzewieniem, że delegat Liberii Cooper zwrócił im z ironią uwagę iż artykuł 2 Karty NZ, na który się powołują, nie ma bynajmniej na celu ochrony kolonialistycznych celów i samowoli.

Sprawa kompetencji ONZ do zajmowania się sprawą Maroka była jednak w praktyce z góry rozstrzygnięta na niekorzyść tej francuskiej: istnieje traktat z Algiercas z 1906 r. wyraźnie stwierdzający suwerenność Maroka; istnieje następnie orzeczenie Trybunału Międzynarodowego z sierpnia ub. roku, potwierdzające kompetencje ONZ; istnieje wreszcie rezolucja Zgromadzenia Ogólnego NZ z ub. roku, która nie odniosła wprawdzie żadnego skutku, ale sama w sobie była precedensem prawnym, pozbawiającym podstaw argumentacji mocarstw kolonialnych. Co najważniejsze, wyczyni kolonialistów w Maroku i groźba dla pokoju, jaka stąd wynika, zbył poruszyły opinię światową by całą sprawę można było schować pod sukno.

Pod kierownictwem USA blok atlantycki spróbował więc innego manewru: chciano „pozwoić” ONZ na zabranie-głosu po to by nie nie powiedziała. Gorzej: by wyraźnie dała narodowi Maroka do zrozumienia, że może się żadnej pomocy tej spodziewać. W swym tak jawnie zakłamanym, że aż przez samego mówcę skróconym do niespełna dwóch minut wystąpieniu, delegat USA zastrzegł się wyraźnie: „Nie czytamy tu

niczego, co by mogło sprzyjać nieporządkom bądź pomieszananiu pojęć w Maroku”. Innymi słowy — nie powiedzmy czasem Marokańczykom, że mają rację w swej walce. Ten język amerykańskiej dyplomacji jest z historii znany narodowi polskiemu, któremu analogiczne rady dawały kanclerze Watykanu i Londynu w powstaniach 1830 i 1863 r. I takie samo wywołuje obrzydzenie.

Machinacje amerykańskie zmierzające bądź do niedopuszczenia do uchwalenia żadnej rezolucji przez komisję, bądź do uchwalenia czegoś na wzór zeszłorocznych „nadziew” na dobrą wolę Francji, wyraziły się najpierw w zakulisowym nacisku na delegację krajów arabskich, by zgodziły się na wyrwanie zębów własnej rezolucji: ze zrozumiałych względów USA chciałyby móc głosować razem z krajami Azji i Bliskiego Wschodu. Nacisk USA w przeciwieństwie do sytuacji na poprzedniej sesji, nie odniósł jednak skutku.

Za to delegacja amerykańska doczekała się, że delegat Pakistanu rzucił jej otwarcie w twarz: „Zdradziście zasady Kartę NZ”, że przedstawiciel Indonezji analizując motywy postawy USA stwierdził: „Pewne wielkie mocarstwa skłonne są poświęcić podstawowe prawa ludzkie interesom tak zwanej „jedności Zachodu interesom NATO — organizacji atlantyckiej — interesom strategii i taktyki zimnej wojny”.

Rezolucja trzynastu zdobyła tylko dwadzieścia dwa głosy, w tym pięć krajów obozu pokoju. Dziewięć delegacji wstrzymało się od głosu. W imieniu Indii, Indonezji i Burmy delegat hinduski przedstawił wówczas daleko idące poprawki do wniosku Boliwii. Podstawowe z nich stwierdziły, że Zgromadzenie uznaje prawo narodu Maroka do pełnej samodzielności i że żąda by demokratycznie prawo tego narodu było przestrzegane. Na wniosek kubański delegat zwykł powtarzać to czego chce, ale czego powiedział nie może pan Lodge — przerwało posiedzenie na kwadrans. Lodge poszedł nastrajając swoją orkiestrę. Po przerwie przyszło głosowanie poprawki za poprawką — wreszcie całości rezolucji poważnie ulepszonej dzięki przyjęciu przez większość Komisji wszystkich poprawek Indii.

Głosowano przez podniesienie rąk nad główną poprawką Indii. Ręk podniosło się niewiele, za mało by zapewnić większość. Nagle głos: „Żądamy głosowania imiennego”. To jedna z delegacji arabskich. Sekretarz odczytuje po kolei nazwy państw. Padają odpowiedzi: „Syjam”, „Cisza”, Delegat Syjamu zawsze dotąd bezwzględnie wierny USA, teraz zapytany po raz drugi — ciuchtko, tak, że w słuchawkach ledwo słyhać, odpowiada „si” — tak. Podobnie zachowało się około dziesięciu delegatów. „Nie” się najwyraźniej, że „Nie” przy imieniu ich krajów zbył głośnym echem rozlegnie się w ich własnych narodach. W tym właśnie momencie wspomniany już delegat Costariki, bojąc się otwarcie zająć stanowisko w imiennym głosowaniu, dał nura. Ostatecznie rezolucja poprawiona zostaje przyjęta 32 przeciw 18 przy 9 wstrzymujących się. Przeciwno głosował blok amerykański, ale też niecały i najzagorzalsze marionetki południowo-amerykańskie. Turcja i Grecja — kokietujące Arabów, ale obawiające się Amerykanów wstrzymały się od głosu, podobnie sześć krajów Ameryki Łacińskiej. Za rezolucją oboz azjatycko-arabskiej trzynastki i państw obozu demokratycznego głosowały m. in.: Gwatemala, Boliwia, Chile, Argentyna, Meksyk, Syjam, Szwecja, Norwegia, Dania, Islandia. Rzecz jasna, sabotaż amerykański wcale się nie zakończył — rezolucja musi być jeszcze zatwierdzona przez plenum Zgromadzenia, gdzie USA zażądają zastosowania procedury wymagającej dwóch trzecich głosów dla przyjęcia wniosku i oczywiście będą próbowały ponownie go ostatecznie.

Niemniej wyniki debaty w komisji politycznej, jeszcze dobitniej jej przebieg, stanowią dotkliwą porażkę Stanów Zjednoczonych. Pan Lodge w swym wystąpieniu apelował do krajów kolonialnych i zależnych „by pamiętali jak zawsze ich aspiracje cieszyły się sympatią i poparciem Amerykanów”. Zapewne pamiętają, i dlatego też głosowali inaczej niż p. Lodge.

Indii. Ręk podniosło się niewiele, za mało by zapewnić większość. Nagle głos: „Żądamy głosowania imiennego”. To jedna z delegacji arabskich. Sekretarz odczytuje po kolei nazwy państw. Padają odpowiedzi: „Syjam”, „Cisza”, Delegat Syjamu zawsze dotąd bezwzględnie wierny USA, teraz zapytany po raz drugi — ciuchtko, tak, że w słuchawkach ledwo słyhać, odpowiada „si” — tak. Podobnie zachowało się około dziesięciu delegatów. „Nie” się najwyraźniej, że „Nie” przy imieniu ich krajów zbył głośnym echem rozlegnie się w ich własnych narodach. W tym właśnie momencie wspomniany już delegat Costariki, bojąc się otwarcie zająć stanowisko w imiennym głosowaniu, dał nura. Ostatecznie rezolucja poprawiona zostaje przyjęta 32 przeciw 18 przy 9 wstrzymujących się. Przeciwno głosował blok amerykański, ale też niecały i najzagorzalsze marionetki południowo-amerykańskie. Turcja i Grecja — kokietujące Arabów, ale obawiające się Amerykanów wstrzymały się od głosu, podobnie sześć krajów Ameryki Łacińskiej. Za rezolucją oboz azjatycko-arabskiej trzynastki i państw obozu demokratycznego głosowały m. in.: Gwatemala, Boliwia, Chile, Argentyna, Meksyk, Syjam, Szwecja, Norwegia, Dania, Islandia. Rzecz jasna, sabotaż amerykański wcale się nie zakończył — rezolucja musi być jeszcze zatwierdzona przez plenum Zgromadzenia, gdzie USA zażądają zastosowania procedury wymagającej dwóch trzecich głosów dla przyjęcia wniosku i oczywiście będą próbowały ponownie go ostatecznie.

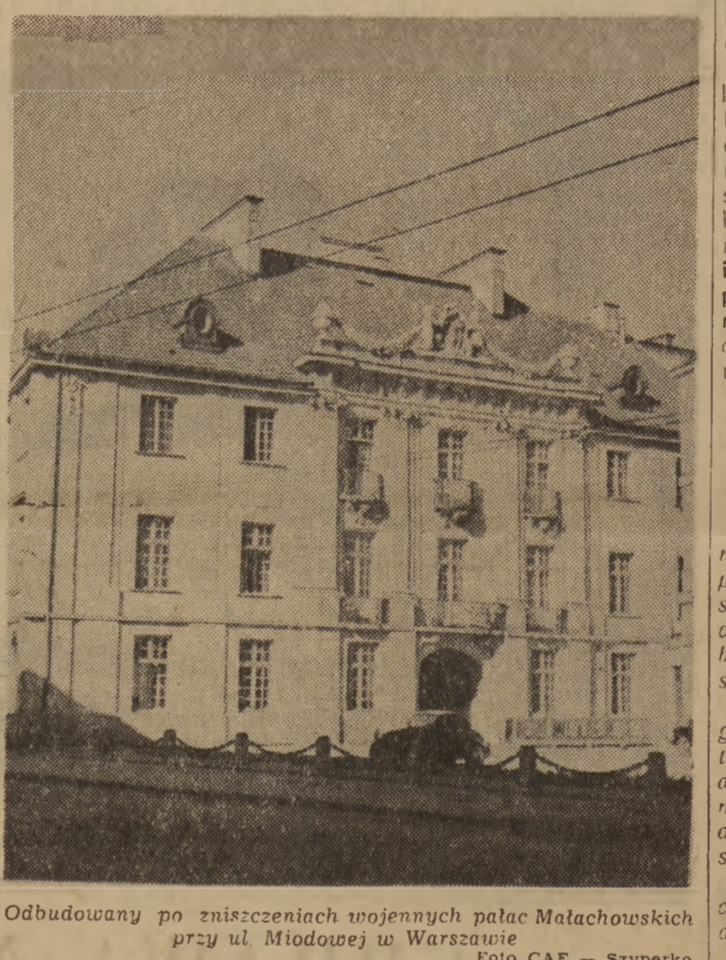
Niemniej wyniki debaty w komisji politycznej, jeszcze dobitniej jej przebieg, stanowią dotkliwą porażkę Stanów Zjednoczonych. Pan Lodge w swym wystąpieniu apelował do krajów kolonialnych i zależnych „by pamiętali jak zawsze ich aspiracje cieszyły się sympatią i poparciem Amerykanów”. Zapewne pamiętają, i dlatego też głosowali inaczej niż p. Lodge.

KRZYSZTOF WOLICKI

Kropki nad „i” POWÓD

Jak podaje wiedeński dziennik „Der Abend” reakcji przywódcy austriackiego ruchu sportowego postanowili wykluczyć z reprezentacji Austrii w hoksie Petera, znanego boksera wagi lekkiej. Czy może ze względu na jego słabą formę? Gdzież... Petera usunęto za to, że brał udział w „Igrzyskach Przyjaźni” podczas IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Wolność przekonań — w najczystszy styl... zachodniej demokracji.

Piękno Warszawy



Odbudowany po zniszczeniach wojennych pałac Malachowski przy ul. Miodowej w Warszawie. Foto CAF — Szperko

Moskiewski Teatr im. Wachtangowa

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU”)

Wśród teatrów moskiewskich, które powstały po Wielkim Październiku, do najlepszych należy Teatr im. Wachtangowa Eugeniusz Wachtangow był wybitnym artystą Moskiewskiego Teatru Artystycznego, utalentowanym uczniem Konstantego Stanisławskiego. Był równie wybitnym reżyserem i pedagogiem. Prawda życiowa łączyła się w twórczości Wachtangowa z oryginalną formą teatralną, przedstawienia jego cechowały głębokie, twórcze myśli i bogactwo fantazji.

Troskliwie i starannie wychowywał Wachtangow młodzież artystyczną. Wspaniałym rezultatem jego pracy pedagogicznej był przez niego wychowany kolektyw Teatru Państwowego imienia Wachtangowa, który powstał z trzeciego studio MCHAT-u.

Twórca tego teatru zmarł w 1922 roku, w wieku 39 lat. Ostatnią jego pracą były wielkie przedstawienia „Księżniczki Turandot” K. Gozziego.

Po śmierci Wachtangowa uczniowie jego przeszli wielką drogę twórczą. W historii teatru były wielkie osiągnięcia, były również twórcze porażki, ale w całości stał się on teatrem współczesnej radzieckiej i klasycznej sztuki, teatrem, który rozporządza wielką ilością wybitnych, utalentowanych aktorów, silnie zespolonych wspólną metodą twórczą — metodą realizmu socjalistycznego. Przedstawienia Teatru Wachtangowa cechuje wielkie poczucie prawdy życiowej i wspaniała umiejętność tworzenia typowych obrazów w realistycznej formie.

Na scenie Teatru im. Wachtangowa grane były sztuki wy-

Mikołaj Walkow

bitnych dramatogów radzieckich — „Przełom” B. Lawriewa, „Arystokraci” N. Pogodina, „Borsuki” L. Leonowa i wiele innych. M. Gorki dał teatrowi w początkach lat trzydziestych prawo do pierwszego wystawienia swoich sztuk: „Jęgor Bulyczow i inni” i „Dostojajew i inni”. Sztuka „Jęgor Bulyczow i inni” reżyserowana przez Borysa Zachawę, była wielkim wydarzeniem w życiu teatru radzieckiego. Indywidualne losy postaci występujących w sztuce były przedstawione przez reżysera i aktorów, jako wielki obraz społeczny. Upadek jednej rodziny kupieckiej symbolizował niejako upadek starej Rosji i widz rozumiał to jako prolog narodzin nowego państwa ludu pracującego.

W przedstawieniu tym szczególnie wyraźnie zabłysnął talent jednego z najwybitniejszych przedstawicieli teatru radzieckiego — Borysa Szczuki. Niestety życie tego wielkiego aktora przerwane zostało w samym rozkwicie jego twórczych sił. Ale to co stworzył Szczukin w swoim stosunku do krótkim życiu (umarł w wieku 45 lat) stanowi cenny wkład do historii rosyjskiej sceny. Grane przez B. Szczukina role Lenina w sztuce „Człowiek z karabinem” N. Pogodina i w filmach: „Lenin w Październiku” i „Lenin w 1918 roku” są najlepszym ucieleśnieniem postaci Lenina w teatrze i w filmie.

Przedstawienie sztuki „Jęgor Bulyczow i inni” zostało

zawieszona reakcją senatora Langdona, artysta ludowy RSFR Josif Tolczanow. Sztuka ta została wystawiona przez kierownika artystycznego teatru artysty ludowego ZSRR Rubena Simonowa. Ruben Simonow należał do starszego pokolenia wachtangowców. Jest on uczniem Eugeniusza Wachtangowa, od którego przejął bezcenną naukę mistrzostwa aktorskiego i reżyserkiego. Simonow to wspaniały aktor charakterystyczny, umiejący mieścić w swoich rolach zarówno delikatną ironię jak i realistyczną groteskę. Dobrze wypadają w jego wykonaniu zarówno postacię współczesnych jak i bohaterów klasycznych komedii. Simonow gra rolę Benedykta w jednym z najlepszych klasycznych spektakli teatru, w sztuce: „Wiele hałasu o nic” Szekspira.

R. Simonow doskonale wydozował jako aktor i reżyser radoskiego życia i optymizmu szekspirowskich komedii, ich soczysty humor i szybki bieg wypadków rozgrywających się na scenie. I właśnie te umiejętności zapewniły mu jako reżyserowi przedstawienia „Wiele hałasu o nic” i wykonawcy głównej roli wielkie powodzenie.

Jedną z pierwszych wykonawczych ról Beatrycze w tym przedstawieniu była Cecylia Mansurowa, również przedstawicielką starszego pokolenia artystów teatru.

Radziecka dramaturgia odpowiada w swoich sztukach na problemy współczesnego życia, oświetlając różne dziedziny radzieckiej rzeczywistości. Sztuki wielką starożytności. Sztuki wielką starożytności. Sztuki wielką starożytności. Sztuki wielką starożytności. Sztuki wielką starożytności.

zawieszona reakcją senatora Langdona, artysta ludowy RSFR Josif Tolczanow. Sztuka ta została wystawiona przez kierownika artystycznego teatru artysty ludowego ZSRR Rubena Simonowa. Ruben Simonow należał do starszego pokolenia wachtangowców. Jest on uczniem Eugeniusza Wachtangowa, od którego przejął bezcenną naukę mistrzostwa aktorskiego i reżyserkiego. Simonow to wspaniały aktor charakterystyczny, umiejący mieścić w swoich rolach zarówno delikatną ironię jak i realistyczną groteskę. Dobrze wypadają w jego wykonaniu zarówno postacię współczesnych jak i bohaterów klasycznych komedii. Simonow gra rolę Benedykta w jednym z najlepszych klasycznych spektakli teatru, w sztuce: „Wiele hałasu o nic” Szekspira.

R. Simonow doskonale wydozował jako aktor i reżyser radoskiego życia i optymizmu szekspirowskich komedii, ich soczysty humor i szybki bieg wypadków rozgrywających się na scenie. I właśnie te umiejętności zapewniły mu jako reżyserowi przedstawienia „Wiele hałasu o nic” i wykonawcy głównej roli wielkie powodzenie.

Jedną z pierwszych wykonawczych ról Beatrycze w tym przedstawieniu była Cecylia Mansurowa, również przedstawicielką starszego pokolenia artystów teatru.

Radziecka dramaturgia odpowiada w swoich sztukach na problemy współczesnego życia, oświetlając różne dziedziny radzieckiej rzeczywistości. Sztuki wielką starożytności. Sztuki wielką starożytności. Sztuki wielką starożytności. Sztuki wielką starożytności. Sztuki wielką starożytności.

zawieszona reakcją senatora Langdona, artysta ludowy RSFR Josif Tolczanow. Sztuka ta została wystawiona przez kierownika artystycznego teatru artysty ludowego ZSRR Rubena Simonowa. Ruben Simonow należał do starszego pokolenia wachtangowców. Jest on uczniem Eugeniusza Wachtangowa, od którego przejął bezcenną naukę mistrzostwa aktorskiego i reżyserkiego. Simonow to wspaniały aktor charakterystyczny, umiejący mieścić w swoich rolach zarówno delikatną ironię jak i realistyczną groteskę. Dobrze wypadają w jego wykonaniu zarówno postacię współczesnych jak i bohaterów klasycznych komedii. Simonow gra rolę Benedykta w jednym z najlepszych klasycznych spektakli teatru, w sztuce: „Wiele hałasu o nic” Szekspira.

R. Simonow doskonale wydozował jako aktor i reżyser radoskiego życia i optymizmu szekspirowskich komedii, ich soczysty humor i szybki bieg wypadków rozgrywających się na scenie. I właśnie te umiejętności zapewniły mu jako reżyserowi przedstawienia „Wiele hałasu o nic” i wykonawcy głównej roli wielkie powodzenie.

Jedną z pierwszych wykonawczych ról Beatrycze w tym przedstawieniu była Cecylia Mansurowa, również przedstawicielką starszego pokolenia artystów teatru.

Radziecka dramaturgia odpowiada w swoich sztukach na problemy współczesnego życia, oświetlając różne dziedziny radzieckiej rzeczywistości. Sztuki wielką starożytności. Sztuki wielką starożytności. Sztuki wielką starożytności. Sztuki wielką starożytności. Sztuki wielką starożytności.

W S T O L I C Y

W 26 punktach stolicy prowadzone są roboty porządkowe

Realizacja tegorocznych zadań wynikających z Uchwały Rządu o dwu- i półrocznym planie porządkowania Warszawy nabiera coraz większego rozmachu. Załoga Biura Urbanistycznego Warszawy, przygotowała już dokumentację dla 29 punktów. Warszawskie Przedsiębiorstwo Geodezyjne wykonało 99 procent pomiarów niezbędnych dla sporządzania projektów.

Przygotowania do imprez zimowych

385 imprez artystycznych, które odbyły się w parkach na placach stolicy — oto dorobek w sezonie letnim Wydziału Kultury Prezydium St. RN. Obecnie rozpoczął się sezon jesienno-zimowy. W okresie tym imprezy kulturalne, organowane będą w salach zamkowych, a więc świetlicach dzielnicowych i blokowych, hotelach robotniczych, domach akademickich. Na koncertach występować będą zespoły świetlicowe i zespoły Artosu. Odbywać się będą również koncerty umuzykalniające Warszawskiego Towarzystwa Mu-

W chwili obecnej w kilku punktach miasta zakończono już całkowicie prace. W 26 miejscach roboty są prowadzone obecnie, m. in.: w rejonie pl. Unii Lubelskiej, na placu Trzech Krzyży, w al. Stalina, na ulicach Kruczej, Żurawiej, Nowym Świecie, Litewskiej, pl. Wawelskim, Równocześnie przewidziano opracowanie wniosku dla sporządzenia porządkowania Warszawy w roku przyszłym. (I)

zycznego. Planuje się także organizowanie odczytów Towarzystwa Wiedzy Powszechnej oraz spotkań z autorami znanych książek. Do sezonu zimowego przygotowują się również bśrodk wczasów zimowych na Bielanach i w Powisnie. Obecnie w obydwojch tych ośrodkach odnawiany jest sprzęt i urządzenia sportowe. Na Bielanach ilość nart zwiększono do 500. Przygotują również nowe лыжы i sanki. Rozhadowuje się tam też przechowalnię sprzętu narciarskiego oraz remontuje skocznię narciarską. (kg)

WZSB uruchomi produkcję łańcuchów dla sprzętu budowlanego

W najbliższych dniach załoga Warszawskich Zakładów Sprzętu Budowlanego Budownictwa Przemysłowego przystąpi do produkcji dawno poszukiwanych wśród budowlanych stolicy łańcuchów „Galla”, czterozębowych łańcuchów tego typu używane są do koparek. Produkcja ich umożliwi uruchomienie wielu maszyn stojących dotychczas bezczynnie, z powodu poważnych uszkodzeń łańcuchów.

Załoga zakładów zobowiązała się także — w związku z 36 rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej — wykonać w IV kwartale br. 10 sztuk helioplunów przeciwblędnych, oraz zrealizować plan roczny zakładów na 20 dni przed terminem tj. do 10 grudnia br. (js)

Planowo nadechodzą ziemniaki

Transporty ziemniaków przeznaczonych na bieżące zaopatrzenie stolicy jak również na zgromadzenie rezerwy zimowej nadechodzą zgodnie z planami. W tej chwili instytucje handlowe jak WSS i MHD magazynowały już planowaną rezerwę a do końca bieżącego miesiąca znacznie ją powiększą.

W najbliższych dniach do stolicy przybędą barki wiozące ziemniaki z województwa kieleckiego. Prezydium St. RN poleciło obecnie zwrócić szczególną uwagę na właściwe magazynowanie rezerwy zimowej, a ponadto na zabezpieczenie stolicy w odpowiednią ilość warzyw. (i)

„Troskliwi”

Rada w radzie i uzgodniono: aby się dzieci nie przegrywały... odwiekać uruchomienie kotłowni. Aby jednak nie było im trudniej, przedłużać wyłączenia szaf (właśnie wtedy była szafnia czyniła zastawili by nie paliła i nie mliłby czym o... się z zimnych klasach). Aby natomiast sprawniejsze szafy roboty postanowiono również odwiekać remont stolarki. Takie to już troskliwie i akuratnie przedsiębiorstwa. Wszystkie przedsięwzięcia. Wszystkie przedsięwzięcia. Wszystkie przedsięwzięcia. Wszystkie przedsięwzięcia. Wszystkie przedsięwzięcia.

A tu i młodzież, i nauczyciele, i rodzice nie denerwują takiej troskliwości. Uważają, że można było po prostu uruchomić kotłownię, wykończyć szafnię i dać młodzieży możliwość korzystania ze stolarki. I mają rację. Ze też na ten temat nie wspomnieliśmy, prowadzonych w budownictwie szkolnym od 6 sierpnia. Aby przetrwać do końca czasu i na pomysł i na jego realizację. (h)

TEATR

Ateneum — Panna Malczewska — g. 19 Polski — Horzyski — g. 18.30 Kameralny — Sprawiedliwi — g. 19. Narodowy — Rewolucja — g. 19. Nowy — Niespokojna szczęście — g. 19 Opera — Coppelia, Sula Hiszpańska, Dyl Sowizdrzał — g. 19 Powszechny — Niespokojna starość — g. 19 Syrena — Wesoly przejazd — g. 19.15. Współczesny — Dmnek z kart — g. 19.30 Nowej Warszawy — Słuby pani... — g. 19.30 Domu Wojska Polskiego — Zagłada eskadry — g. 19.30. Turyków — Ministerstwo Satyry — g. 19.30. Lalka — Smok w Niewiarowie — g. 14. Guliwer — Zajęzecz Chwałcipięta — g. 17.

Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.50. Otworzyła Kalendźka Liszta, 8.50. Oto kolega wśród nas: opowiadanie 9.15 Strauss: Wiazanka z op. „Zemsta nieterperna”, 9.22 Beethoven: Trio fortepianowe op. 11 nr 1 Es-dur, 10.00 Przerwa, 11.05 Aud. dla klas 11.15 Muzyka i 11.45 Aud. dla klas 12.15 Radziecka muzyka ludowa, 13.45 Aud. dla wst. 13.00 Koncert rozgrywkowy, 13.40 Pieśń kompozytorów polskich, 13.55 Muzyka, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.10 Muzyka rozgrywkowa, 16.20 Koncert, 17.00 „Z życia ZSRR”, 17.30 Muzyka ludowa, 18.00 „Mikrofonem po kraju”, 18.15 „Muzyka dla wszystkich”, 18.45 „Na fili humoru i satyry”, 19.00 Utwory skrzypcowe, 19.15 „Na młodzieżowej antenie”, 19.45 Aud. dla wst. 20.28 Wiadomości sportowe, 20.34 Utw. Utworzenia „Chłop i kota”, 20.45 „Dyplomata” fragm. pow. Jamesa Aldridge’a, 21.05 Aud. dla nauczycieli, 21.20 Koncert rosyjskiej i radzieckiej muzyki symfonicznej, 22.50 Aud. o klasycie Belli Illes „Raporty Karpackie”, 22.40 Henryk Wieniawski: skrzyp. utworów kameralnych na skrzep i kwartet smyczkowy. Program II — na fili 607 m.

Program dnia 7.50, 11.00. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50. 5.10 Aud. dla wst. 5.20 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Pieśń i piosenki radzieckie, 6.50 Muzyka poranna, 8.00 Przerwa, 11.05 Informacja, 11.10 Aud. dla kl. — 11.15, 14.30 Aud. dla kl. 11.50 Puzyc, „Marnarier” w wyk. ork., 15.10 „O ósmie wieczornym” — opowiadanie Jerzego Grygulewicza, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 „Swojskie melodie”, 16.20 Utwory Reinholda Gliery, 16.45 Pogodanka sportowa, 17.15 Utwory na altówkę, 17.30 „Na warszawskie fali”, 18.00 Felieton Interakt, 18.10 Muzyka, 18.30 Odpowiedzi, 18.45, 18.50 Kalendarz Radiowy, 19.05 Informacja, 19.20 Muzyka i Aktualności, 20.00 „Dla każdego coś miłego”, 21.25 Wiedza o sportowej, 21.32 „Słowniki muzyczny”, 22.00 „Wolno bolski”, ode pow. Anny Kowalczyk, 22.20 z cyklu: „Symfonie Dworzaka”, 23.10 Muzyka operowa.

PORANKI

Atlantyk — Tajna Mistra — g. 10.12 (Uwaga: repertuar kin podajejmy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa, ul. Jagiellońska 36, tel. 904-81).

Program II — na fili 607 m. Program dnia 7.50, 11.00. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50. 5.10 Aud. dla wst. 5.20 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Pieśń i piosenki radzieckie, 6.50 Muzyka poranna, 8.00 Przerwa, 11.05 Informacja, 11.10 Aud. dla kl. — 11.15, 14.30 Aud. dla kl. 11.50 Puzyc, „Marnarier” w wyk. ork., 15.10 „O ósmie wieczornym” — opowiadanie Jerzego Grygulewicza, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 „Swojskie melodie”, 16.20 Utwory Reinholda Gliery, 16.45 Pogodanka sportowa, 17.15 Utwory na altówkę, 17.30 „Na warszawskie fali”, 18.00 Felieton Interakt, 18.10 Muzyka, 18.30 Odpowiedzi, 18.45, 18.50 Kalendarz Radiowy, 19.05 Informacja, 19.20 Muzyka i Aktualności, 20.00 „Dla każdego coś miłego”, 21.25 Wiedza o sportowej, 21.32 „Słowniki muzyczny”, 22.00 „Wolno bolski”, ode pow. Anny Kowalczyk, 22.20 z cyklu: „Symfonie Dworzaka”, 23.10 Muzyka operowa.

RADIO

CZWARTEK 26 PAŹDZIERNIKA Program I — na fili 1322 m. Program dnia 6.05, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. 5.10 Aud. dla wst. 5.20 Koncert poranny, 6.10 Muzyka poranna, 6.50